Nr. 427. We Lwowie piątek dnia 18 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18 października

(*Hołd dla cesarza.— Oświadczenie delegatów. — Rewokacja p. Löwensteina. — Stan zdrowotny Lwowa.*)

Otwierając posiedzenie wczorajsze, prezydent dr. Małachowski uczynił imieniem grona radnych wniosek, aby w 50-tą rocznicę pobytu cesarza we Lwowie, wysłać telegram z wyrazami hołdu. Rada powstaniem z miejsc i oklaskami aprobowała wniosek prezydenta.

Następnie odczytał prezydent pismo, złożone w jego ręce przez delegatów rady, tej treści: „Delegaci rady miejskiej, na posiedzeniu swem dnia 14 października b. r. wzięli pod rozwagę fakt, zaszły na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, na którem radny dr. Löwenstein uznał za właściwe użyć wobec delegatów słowa nieparlamentarnego, a w każdym razie w wysokim stopniu lekceważącego. Skoro p. wiceprezydent Michalski, przewodnicząc na owem posiedzeniu, nie przywołał p. Löwensteina do porządku, delegaci rady miejskiej świadomi tego, że zawsze w najlepszej wierze i najsumienniej zadanie swe spełniali, przyznając świetnej reprezentacji jak najdalej idące prawa krytyki, jak i korektury ich uchwał, muszą jednak zarówno w interesie tak własnym, jak i godności reprezentacji, wyrazić swe ubolewanie i zastrzedz się przeciw użyciu tego pogardliwego wyrazu i upraszają pana prezydenta o danie im należnego zadośćuczynienia".

Prezydent, czyniąc zadość życzeniu delegatów, przywołał dra Löwensteina do porządku.

Po odczytaniu tego pisma, zabrał głos dr. Löwenstein i odpowiedział na uwagi prezydenta, że dotychczas zachowywał w tej sprawie milczenie, ażeby się nie zdawało, że postępuje pod presją chociażby moralną. Teraz zaś, kiedy prezydent skorzystał z prawa mu przysługującego on nie zniewolony przez nikogo, bez presji i wezwania, li tylko w spełnieniu koleżeńskiego obowiązku oświadcza, że jak dotąd przez tyle lat zasiadając w radzie nigdy nieparlamentarnych nie używał wyrazów, tak i w tym wypadku ani mu przez myśl nie przeszło, by wyrażając swe prawne przekonanie komukolwiek ubliżyć.

Z porządku dziennego przyznała rada stypendjum w kwocie 272 koron z funduszu arcyksięcia Rudolfa, Juljanowi Nędzowskiemu, uczniowi 5-tej klasy szkoły realnej.

Uchwalono także zorganizować szkołę męską św. Antoniego na 7-klasową.

Z kolei składał dr. Pisek relację o stanie zdrowotnym miasta Lwowa za r. 1900. Według tego sprawozdania zmarło we Lwowie w tym roku więcej niż w roku 1899. Procent śmiertelności z chorób zakaźnych był mniejszy niż lat poprzednich. Jak smutne są stosunki zdrowotne u nas, dość wspomnieć, że sama śmiertelność z gruźlicy wyniosła 1138 osób, czyli że co 4-ty człowiek umiera na tę chorobę. Ogólny procent śmiertelności w r. 1900 wynosi $27^1/_8$ na tysiąc osób (4328 osób).

Wywód swój długi i wyczerpujący zakończył dr. Pisek szeregiem rezolucyj z wezwaniem do magistratu, aby: a) co 3 miesiące zarządzał rewizje sanitarno-policyjne domów i mieszkań po dzielnicach Lwowa; wyniki mają być z wnioskami przedkładane stałej komisji zdrowotnej, która je radzie pełnej przedłoży, o ile to uzna za konieczne; b) by magistrat ściślej niż dotąd informował się o epidemiach naokoło Lwowa i sprawozdania swe i zarządzenia przedkładał stałej komisji sanitarnej; c) by jeszcze znaczniejsza część ulic i placów skrapianą była, szczególniej w dalszych dzielnicach; d) aby wspólnie z miejską komisją zdrowotną zajął się sprawą nadmiernej śmiertelności na gruźlicę we Lwowie i obmyślał środki na jej zwalczenie; e) by ze swej strony poparł sprawę budowy sanatorjum dla piersiowo chorych, zainicjowaną przez specjalny komitet; uznał potrzebę stałej komisji zdrowotnej, któraby odbywała swe posiedzenia, tak jak tego regulamin wymaga. Rezolucje te rada uchwaliła.

Po załatwieniu paru spraw administracyjnych, zamknął prezydent o godzinie 8·45 posiedzenie dla braku kompletu.

Posiedzenie izby poselskiej.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 19 października.

Minister skarbu p. Boehm-Bawerk po wygłoszeniu na wczorajszem posiedzeniu *exposé* finansowego zaznaczył, że obecny budżet zamyka się małą nadwyżką, a to pomimo niekorzystnych stosunków ekonomicznych, które także na finanse państwa niepomyślnie wpływają. Mimo niezaprzeczonej depresji ekonomicznej, która wprawdzie przeważnie przychodzi do nas z zagranicy, życie ekonomiczne Austrji obraca się w granicach normalnych i opiera się na zasadach solidnych. Bardzo ważny i jasny moment w życiu ekonomicznem Austrji tworzy zainaugurowana przy współudziale rządu i parlamentu polityka inwestycyjna.

Następnie omawiał minister szczegółowo poszczególne pozycje budżetu, zaznaczył duże podwyższenie funduszu meljoracyjnego, zwrócił uwagę na większe wydatki na cele oświaty, szczególnie na szkoły techniczne.

Minister zaznaczył, że także pewne pocieszające objawy, zwiastujące lepszą przyszłość, nastały w ostatnim czasie. Podniósł, że ludność Austrji może zawsze liczyć na najgorętsze poparcie rządu, do którego może się z całem zaufaniem zwracać we wszystkich ekonomicznych i handlowo-politycznych kwestjach. Co się tyczy interesów handlowo-politycznych, rząd obstaje przy zasadzie: „*leben und leben lassen*". Mowca spodziewa się, że po zwalczeniu istniejących obecnie wielu jaskrawych różnic uda się osiągnąć porozumienie. Zaznaczył dalej, że podwyższenie płac dyurnistów zależnem jest od zaprowadzenia podatku na bilety kolejowe.

W dalszym ciągu swej mowy poruszył minister sprawę traktatów handlowych, która, jak się spodziewa, zostanie w zadowalający sposób załatwioną po usunięciu panujących wielkich różnic w kierunku handlowo-politycznym. Minister zwrócił uwagę na zmniejszenie się dochodów transportowych, depresję w sprawach komunikacyjnych i stagnację w dochodach państwowych. Prosił w końcu o załatwienie budżetu celem umożliwienia regularnego biegu spraw finansowych państwa.

Po Boehm-Bawerku zabrał głos prezes gabinetu dr. Koerber. W mowie, która trwała godzinę, (podamy ją w obszernem streszczeniu w numerze popołudniowym *P. R.*) przedstawił obecną sytuację w Austrji i program prac parlamentu, omówił sprawę traktatów handlowych i ugody węgierskiej i prosił o rychłe załatwienie budżetu, co leży w interesie państwa, zwłaszcza, że parlament ma mało czasu do pracy. Po świętach Bożego Narodzenia zbiorą się sejmy na prawdopodobnie tylko krótszą sesję, ze względu na olbrzymi materjał pracy, jaką ma do załatwienia parlament. Prawdopodobnie w lutym zbierze się znowu parlament na dłuższą sesję, która przerwana zostanie dłuższą pauzą feryj letnich.

Następnie przedłożył dr. Koerber cały szereg ustaw, ustawę o reformie prasowej, dalej socjalne, jak ustawę o ochronie robotników i w. i. Prosił w końcu powtórnie o załatwienie budżetu, gdyż inaczej całe callendarium prac parlamentu w niwecby się obróciło.

Zakończył apelem, aby izba przystąpiła do rzeczowych obrad. Mowę tę przerywano często oklaskami.

Z kolei przystąpiła izba do obrad nad wnioskami naglymi. Pierwszy przemawiał Młodoczech Forzt, uzasadniając swój wniosek nagły w sprawie traktatów celno-handlowych.

Po przemówieniu Forzta dyskusję przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dziś. Jako pierwszy punkt porządku dziennego wybór pierwszego wiceprezesa izby.

Wśród odczytanych wniosków znajduje się wniosek Hernera i tow. w sprawie immigracji do Austrji kongregacyj francuskich i wniosek Romańczuka w sprawie postępowania władz przy ostatnich wyborach w Galicji.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Z Izby panów.

Wiedeń 18 października. Izba panów zebrała się o $^1/_4$ do 2-giej popołudniu na posiedzenie. Prezydent ks. Windischraetz zawiadomił o zaręczynach arcyks. Elżbiety i otrzymał upoważnienie do złożenia powinszowania imieniem Izby u stóp tronu. Następnie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym podczas przerwy w obradach członkom Izby panów. Następnie przeszła Izba do załatwienia porządku dziennego, który został w zupełności wyczerpany.

Wiedeń 18 października. Parlamentarna komisja klubu czeskiego uchwaliła zgodnie z innymi słowiańskimi klubami podczas wyboru pierwszego wiceprezydenta, oddać próżne kartki i ustanowiła komitet dla rokowań z czeskimi agrarjuszami celem wspólnego postępowania w radzie państwa.

Z Koła polskiego.

(*Telefonem*).

Wiedeń 18 października.

Koło polskie odbyło wczoraj dłuższe posiedzenie, które rozpoczęło się o godz. 5 po południu. Przewodniczący p. Jaworski powitał członków Koła i przedstawił im nowego kolegę dra Petelenza. Następnie poświęcił serdeczne wspomnienie pośmiertne drowi Weiglowi, oraz drowi Kaizlowi. Dalej podniósł p. Jaworski, iż od lata nie stało się nic ważniejszego w polityce wewnętrznej państwa. Dziś wypada przedewszystkiem załatwić oba budżety, bo to najważniejsze zadanie izby, a przy tem podczas dyskusji budżetowej jest doskonała sposobność do stawiania żądań i do podnoszenia potrzeb krajowych. Głos o sytuacji politycznej zastrzega sobie p. Jaworski na później.

P. Romanowicz omawia sytuację polityczną. Jest ona bardzo niejasną i mowca sądzi, iż obstrukcja wisi w powietrzu. (?) Inne stronnictwa zaczęły już wyzyskiwać swe stanowiska i zdobywać korzyści. Mowca pragnie, aby Koło polskie nie dało się nikomu uprzedzić. Czyni długi szereg wniosków, podpisanych przez posłów demokratycznych i żąda ich traktowania.

P. Jaworski wnosi, aby nad tymi wnioskami odbyła się dyskusja na zwołanem dla nich posiedzeniu Koła. Na razie wnioski te uznano za poufne.

P. Merunowicz do wniosków tych dodaje swój wniosek, aby Koło domagało się od rządu, by przy rozdawnictwie robót inwestycyjnych uwzględniono przemysł galicyjski.

P. Czaykowski przemawia przeciw formie wniosków p. Romanowicza. Wydaje mu się ona za ostra.

P. Eugenjusz Abrahamowicz porusza sprawę odbudowania kolei Stryj-Chodorów. Zniszczoną została jeszcze w r. 1900 przez powódź, a dotychczas nie została jeszcze w zupełności naprawioną.

P. ks. hr. Komorowski przypomina budowę kolei Przeworsk-Dynów.

Dr. Danielak wnosi, aby p. Jaworski zwołał na sobotę rano osobne posiedzenie Koła dla wszystkich uczynionych tu wniosków.

P. Szajer omawia nadużycia w pow. niskim i łańcuckim.

Koło uchwaliło wniosek dra Danielaka. Dalej uchwalono także drugi wniosek dra Danielaka, aby wybór komisji parlamentarnej i drugiego wiceprezydenta odroczyć do przyszłego tygodnia.

P. Kozłowski omawia nadużycia żandarmów węgierskich nad Morskiem Okiem. Uchwalono w tej sprawie wnieść energiczną interpelację w izbie.

Dalej podnosi p. Kozłowski brak urzędników polskich w ministerstwach i stałe pod tym względem pokrzywdzenie kraju.

W końcu przedkłada długi szereg wniosków sejmowych, które przekazano komisji inicjatywy.

Nastąpiła sprawa wyboru pierwszego wiceprezydenta izby.

P. dr. Danielak, czyni wniosek, aby Koło głosowało za drem Zaczkiem, gdyż jemu godność ta się należy na podstawie tradycji parlamentarnej. Zawsze dotąd w miejsce pierwszego wiceprezydenta wstępował drugi wiceprezydent. Tak więc powinno być i teraz.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusja, którą uznano za poufną, poczem Koło uchwaliło jednogłośnie sprzeciwić się wyborowi dra Kaisera na pierwszego wiceprezydenta izby. W kwestji tej odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie Koła przed dzisiejszem posiedzeniem izby.

P. hr. Wodzicki zwraca uwagę, że w izbie wniesionych zostało kilka wniosków w sprawie imigracji do Austrji zakonów francuskich. Treść tych wniosków jest antikatolicka. Uchwalono, by w tej sprawie zajął głos w izbie hr. Dzieduszycki.

P. Kolischer wnosi, aby Koło polskie poparło wniosek p. Forzta w sprawie niemieckiej taryfy celno-handlowej i aby mowca Koła polskiego poruszył w izbie niedotrzymywanie ze strony Niemiec zobowiązań traktatowych. Wniosek ten poparł p. Dawid Abrahamowicz, a Koło uprosiło p. Kozłowskiego, aby w tej sprawie zabrał głos w izbie.

P. Wilk wnosi, aby Koło wezwało rząd, by trzymając się zasady oka za oko wydalał tak samo Prusaków z Austrji, jak to Prusy czynią z obywatelami austrjackimi.

P. Kolischer domaga się, aby Koło domagało się w Izbie, by rząd przy rozdzielaniu robót inwestycyjnych popierał przemysł galicyjski.

W dalszym ciągu omawiano wniosek, którego przedłożenie izbie zapowiedział p. Romańczuk. Mianowicie p. Romańczuk wnosi, aby komisja poselska z poza grona posłów polskich udała się do Galicji i zbadała tam rzekome nadużycia, jakie działy się przy ostatnich wyborach do sejmu.

P. Rotter oświadcza, że jest temu wnioskowi przeciwny dlatego, iż chce zaznaczyć, że Wiedeń nie ma prawa mieszać się do tego, co należy jedynie do kompetencji sejmu.

P. Szajer domaga się, aby Koło udało się do ministra obrony krajowej i zażądało od niego wydania telegraficznego uwolnienia robotnika w Strzyżowie, który zamknięty został dlatego, iż podczas zebrania kontrolnego przez pomyłkę powiedział „jestem", zamiast „hier".

Na tem posiedzenie zakończono.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń 18 października. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, dotyczące utworzenia dyrekcji i zamianowania przybocznej rady dla budowy dróg wodnych (Wesserstrassenbeirath). Dyrekcja obejmuje oddział administracyjny i techniczny.

W celu przeprowadzenia poszczególnych budowli będą w miarę potrzeby tworzone kierownictwa budowy, podlegające dyrekcji. — Do wydawania opinji i stawiania samoistnych wniosków powołaną zostaje przyboczna rada dla budowy dróg wodnych.

W skład jej wchodzi po 4 członków wysyłanych przez wydziały krajowe Czech, Galicji, Moraw i Austrji dolnej — i po 2 członków wysyłanych przez wydziały krajowe Austrji górnej i Śląska, oraz taka sama liczba zastępców, dalej 20 członków mianowanych przez ministra handlu i tyluż zastępców.

Członkami rady są także inspektorowie przemysłowi. Rada przyboczna zbierać się będzie w miarę potrzeby na zaproszenie ministra handlu, a posiedzenia jej nie są publiczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 18 października. Rada miasta odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono na zapomogi dla djetarjuszy kwotę 4820 koron. Odczytano list dyrektora Słęka załączony do testamentu śp. Ludomira Prószyńskiego, przeznaczającego odsetki od kapitału 50.000 rubli na dwa stypendja dla literatów i dziennikarzy. Prezydent Friedlein złożył podziękowanie p. dyrektorowi Słękowi za skłonienie testatora do zapisu na tak szlachetny cel. Odczytano rezygnację marszałka kr. p. Andrzeja Potockiego, z obowiązków radnego miejskiego i członka wielkiego wydziału kasy oszczędności miasta Krakowa. Prezydent podniósł prace hr. Andrzeja Potockiego w radzie miasta. W dalszym ciągu rada uchwaliła wybrać osobną komisję dla sprawy reformy taryfy akcyzowej. Po dłuższej dyskusji rada uchwaliła przyjąć warunek poddania się egzekucji politycznej w sprawie zaciągnięcia pożyczki z funduszu propinacyjnego na inwestycje miejskie.

Wybory w Czechach.

Praga 18 października. Wszystkie wybory do sejmu są już przeprowadzone. Sejm składa się z 68 młodoczechów, 28 niemieckich postępowców, 24 wszechniemców, 21 czeskich agrarjuszy, 12 członków niemieckiego stronnictwa ludowego, 6 staroczechów, 3 niemieckich agrarjuszy, 2 czeskich radykałów, 1 niemieckiego chrześcjańsko-socjalnego, 1 czeskiego radykalnego postępowca, 49 konserwatywnych a 24 wiernokonstytucyjnych wielkich właścicieli i 6 wirylistów.

Sprawa Thumena.

Wiedeń 18 października. Trybunał kasacyjny uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez Feliksa Thumena, byłego reprezentanta „Unio catholica" we Lwowie, zniósł wyrok sądu lwowskiego i zarządził ponowną rozprawę przed tym samym sądem.

Wojna.

Wiedeń 18 października. Według *Slav. Corresp.* postawił p. Radimsky w klubie konserwatywnych wielkich właścicieli wniosek, aby w izbie posłów przedłożyć rezolucję wymierzoną przeciwko sposobowi prowadzenia wojny w Afryce południowej i potępiającą drakońskie nadużywanie władzy silniejszego. Klub nie zgodził się na to, ponieważ rezolucja taka nie należy przed forum izby posłów.

Rozruchy na Węgrzech.

Debreczyn 18 października. Z okazji ogłoszenia rezultatu wyborów, wedle którego z urny wyszedł liberał, obrzucili koszutowcy wojsko i policję kamieniami, pobili szyby w ratuszu; wojsko i policja z dobytymi pałaszami rozpędziły tłum. 3 oficerów i większa liczba żołnierzy, oraz 60 do 80 ekscendentów jest ciężko ranionych. Aresztowano kilkaset osób. Rozruchy trwają wciąż jeszcze.

Anarchiści.

Sevilla 18 października. Wiele lokalów robotniczych pozamykano. Władze ścigają energicznie anarchistów i uwięziły już głównych agitatorów. Przeważna część robotników wróciła do pracy.

Berlin 18 października. Sąd skazał redaktora anarchistycznego tygodnika *Neues Leben*, Pancera, za ogłoszenie podburzającego artykułu z okazji zgonu Mac Kinleya, na 4 miesiące więzienia.

Zatarg cesarza Wilhelma z Berlinem.

Berlin 18 października. Rada miejska po dłuższej dyskusji w sprawie tzw. „Märchenbrunnen" przyjęła 67 głosami przeciwko 46 wniosek Kaempfa, aby trzymać się stanowiska prawnego, jednak wniosek cesarza poddać zbadaniu.

Epidemja tyfusu.

Gelsenkirchen 18 października. Stwierdzono tu i w okolicy kilkadziesiąt nowych wypadków tyfusu.

Wiedeń 18 października. Dzienniki donoszą, iż wkrótce nastąpi znaczne podwyższenie cen cygar i tytoniu.

Paryż 18 października. Grecki król odwiedził wczoraj prezydenta Loubeta, który następnie złożył wizytę królowi greckiemu.

Stosunki w garnizonie przemyskim.

Lwów 18 października.

(*Proces prasowy*).

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy powstał spór między obroną a prokuratorem w sprawie odczytania zeznań redaktora *Dziennika polskiego*, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, który stawał już przed sądem w sprawie kucharza Hryciuka i pułkownika Krulisza, oskarżony przez nich za powtórzenie notatki z *Głosu przemyskiego* i przez przysięgłych został uwolniony. Prokurator żądał odczytania tylko pewnych ustępów ze zeznania dra Ostaszewskiego-Barańskiego, złożonego przed sądem, obrona zaś domagała się odczytania całego zeznania.

Dalej odczytano między innemi zeznania generałów bar. Weigla i Hofmanna w sprawie zrzucenia na dworcu w Przemyślu czapki nieprzepisowej żołnierzowi z Rzeszowa, jadącemu do swej chorej matki, odebraniu mu *Urlaubscheinu* i polecenia aby wracał do Rzeszowa. Po odczytaniu jeszcze paru aktów, między innymi protokołu świadka St. Hławatego, porucz. 58 pp., który żąda ukarania winnych, wraz z innymi oficerami tego pułku, odroczył przeczący rozprawę do wtorku 22 bm.

Drugi proces prasowy.

Dziś rozpatrywany będzie przed przysięgłymi drugi proces prasowy o sprawy wojskowe. Pod zarzutem oskarżenia staną: Antoni Marjan Ferens, nadstrażnik skarbowy, Henryk Rewakowicz, redaktor *Kurjera lwowskiego* i dr. Zygmunt Marek, koncypient adwokacki i redaktor *Naprzodu*. Sprawa, za którą oskarżeni redaktorowie będą odpowiadali dotyczy artykułów p. t. „Ofiara wojskowości" w *Kurjerze*, i „Tortury w wojsku" w *Naprzodzie*. Omawiana w nich jest przyczyna śmierci Stanisława Jabłońskiego, podoficera rachunkowego 3 p. ułanów obrony krajowej. W artykułach tych obwinić mieli redaktorowie fałszywie rotmistrza tego pułku Zawadzkiego i majora Nowotnego o nieludzkie obchodzenie się z żołnierzami, zarzucają im nadto, że są moralnymi sprawcami śmierci Jabłońskiego.

Ferens oskarżonym jest o informowanie dzienników w tej sprawie fałszywie i że miał podać redakcji rzekomy list Jabłońskiego, pisany przez niego przed samobójstwem, w którym on wskazuje ja ko moralnych sprawców swego samobójstwa powyżej wspomnianych oficerów.

Dochodzenia przeprowadzone przez sąd obrony krajowej w Przemyślu i sądy karne we Lwowie i Krakowie wykazały, że oficerowie ci, nie są moralnymi sprawcami samobójstwa Jabłońskiego, i że list wspomniany nie pochodzi z jego. ręki Stwierdzić zaś miano, że Jabłoński popełnić miał szereg defraudacyj na szkodę rozmaitych żołnierzy i z obawy kary w razie ich wykrycia popełnił samobójstwo.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 18 października.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Popiel i Piast", tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (18): Łukasza Ew. —

(5): Charytyny. Wschód słońca o godz. nie 6 minut 30, zachód o godzinie 4 minut 59

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 9° Cels; pogoda; silny wicher.

Wiadomości osobiste. Biskup tarnowski ks. dr. Wałęga, powrócił z Nowego Sącza do Tarnowa. Na dworzec w Nowym Sączu odprowadziła go procesja i banderja włościan.

Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski, przybył wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym z Wiednia do Lwowa i zamieszkał w swym pałacu przy ulicy Mickiewicza.

Marszałkowi krajowemu hr. Andrzejowi Potockiemu złożyli wczoraj wizyty powitalne: ks. arcybiskup Weber, Filip Zaleski, ks. infułat Zabłocki, prokurator skarbu radca dworu dr. Wiktor Korn z wiceprokuratorem skarbu drem Karolem Englem prezes rady powiatowej w Lisku p. Ludwik Ramułt i zastępca prezesa rady powiatowej w Trembowli ks. Korzeniowski.

Mianowanie Dyrektorem szpitala powszechnego w Kolomyi mianował wydział krajowy dra Zenobiusza Lewickiego.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko katolickie probostwo *regiae collationis* w Berehach dolnych ks. Włodzimierzowi Olchowemu, dotychczasowemu proboszczowi w Dobrzanach.

Dar. Koło literacko-artystyczne otrzymało od p. Cyprjana Godebskiego, twórcy pomnika hr. Gołuchowskiego, cenny upominek z Paryża: jest nim popiersie Kraszewskiego z terrakoty z marmurowym postumentem. Dzieło znakomitego rzeźbiarza stanowić będzie piękną ozdobę salonów „Koła".

Z izby sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Anastazji Kantor, ze wsi Wiązowa, oskarżonej o dzieciobójstwo, zakończyła się uwolnieniem oskarżonej.

Złodziejka. Notowaną złodziejkę, Barbarę Walczewską, przychwycono wczoraj w chwili, gdy Szamie Akotiner wyjęła z kieszeni na ulicy pugilares, w którym się znajdowało 106 koron. Złodziejkę uwięziono.

Kradzieże w mieszkaniach. Wczorajszy raport policyjny notuje znowu kilka kradzieży, spełnionych przy pomocy dobranych kluczów. Widocznie dość jeszcze złodziei wolno chodzi, choć niema dnia, aby dwóch lub trzech nie przychwycono.

Pożyczka dla Zakopanego. Wydział krajowy zawiadomił gminę Zakopane, że gotów jest zaproponować sejmowi przyjęcie gwarancji za pożyczkę w wysokości 400.000 koron, pod warunkiem, że zostanie ona użyta na wodociągi i na kanalizację.

Popularna królowa. O królowej Wilhelminie kreśli wspomnienia osobiste Paryżanin, Francis de Croisset. Widział młodą monarchinię w Beer, na wyspie Walcheren, w czasie, gdy objeżdżała swoje państwo. Beer, miasteczko, liczące niegdyś 20 000 mieszkańców, dziś zaludnione jest przez 800 rybaków z żonami i dziećmi; pomimo to ma swego burmistrza. Ten burmistrz wystroił się we frak na przyjęcie królowej i spisał sobie mowę na papierze. Ale w ostatniej chwili papier wypadł mu z rąk drżących. Biedak stał zafrasowany, ze łzami w oczach. Wilhelmina wybawiła go z kłopotu, obejmując go za szyję i całując w oba policzki. Przybyła ubrana w strój miejscowy: króciutką spódnicę, gorsecik, w czepku na głowie i z rękoma obnażonemi do łokcia. Rybaczki były tem tak wzruszone, że całowały kraj jej szaty. W ogóle naród uwielbia swoją młodziutką królowę. Podczas koronacji Wilhelmina znosiła dzielnie trudy owych uroczystości, czwartego dnia jednak była tak zmęczona, że na czterech rogach swego pałacu kazała przybić odezwy z napisem: „Królowa potrzebuje wypoczynku i prosi uprzejmie swój naród, aby nie hałasował".

Tego wieczora p. de Crosset ujrzał dwóch pijaków, którzy zataczając się i krzycząc, przechodzili obok pałacu. W tem w oczy wpadł im plakat. Po przeczytaniu odezwy, obaj zdjęli buty i przeszli na palcach, szepcąc: „Ona śpi". Dopiero, gdy się znaleźli na pewnej odległości, wdziali znowu buty i w dalszym ciągu zuwodzili pieśni pijackie.

Piękna cesarzowa. O urodzie cesarzowej Fryderykowej opowiada Hans Delbrück w ostatnim zeszycie *Preussische Jahrbücher*. Wedle niego uroda zmarłej monarchini nie była nigdy należycie oceniona w Niemczech. Gdy córka królowej Wiktorji po zamążpójściu przybyła do ojczyzny swego męża, była jeszcze bardzo młoda i twarz jej nie miała tego wyrazu, który ją potem zdobił. Wogóle zaliczała się do kobiet, których uroda polega nie tyle na rysach, ile na ożywiającym je duchu. Przy boku męża, klasycznie pięknego i ogromnego wzrostu, musiała się wydawać mniej ładną i mniej wysoką, niż była w istocie. Niemcy nie mogli ocenić jej wdzięków dlatego jeszcze, że widywali ją zwykle w galowych strojach, w których nie było jej tak do twarzy, jak w sukniach skromnych. Najpiękniejszą wydała się Delbrückowi raz w chwili, gdy... poziewała. Jej usta były bowiem tak śliczne, że nawet ziewanie oszpecić ich nie mogło.

Opodatkowane rowery. Podatek od bicyklów przyniósł we Francji w r. 1900 prawie 5½ miljona fr. Podatek ten zaprowadzono w r. 1894. W pierwszym roku opodatkowano 203.026 bicyklów w roku zaś ubiegłym 987.130. Prawie jedna czwarta część opodatkowanych bicyklów przypada na departament Sekwany, a mianowicie 21 .959 sztuk. Samochodów opodatkowano w r. z. we Francji 2898 sztuk.

Zemsta zawiedzionej. Straszna scena rozegrała się kilka dni temu w kościele św Konstantego w Jassach. W chwili uroczystości ślubnej młodego Costea Botez ze znaną z urody panną, była kochanka pana młodego Helena Grabuska, chlusnęła pannie młodej w twarz skoncentrowany kwas karbolowy. Nieszczęsną strasznie poranioną, przeniesiono do szpitala. Winną na miejscu uwięziono.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 623 50, Akcje węg. Zakł. kred. 637·—, Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 517 50, Akcje Laenderbanku 397·50, Akcje Bankvereinu 427·50, Akcje Bodencredit 854·—, Akcje gal. Banku hipotecznego ·—, Akcje kolei państw. 626·—, Akcje kolei połudn. 71·—, Akcje tramw. lit. a) 249·—, lit. b) 244·—, Akcje kolei Elbetkal 467·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej —· , Akcje Alpiny 352 —

Ali-bej lubił oswajać swoich podkomendnych z myślą o śmierci.

— Zanim oddacie ducha Bodu — ciągnął dalej — winniście zetrzeć sześć głów nieprzyjacielskich. Zdobyliśmy Stambuł we krwi i nie oddamy go nigdy psom chrześcijanom, którzy bronią tylko swoich interesów, podczas gdy my bronimy naszej świętej wiary!

Jednogłośny okrzyk powitał te słowa:

— Chwała niech będzie Bogu, a sułtan niech żyje lat tysiące!

Najstarszy z żołnierzy zawołał:

— Od czasu, jak jesteś naszym kapitanem, to jest od lat czterech, z niezmienną ciekawością słuchamy baśni o cudnej sułtance i o brylancie, zawierającym włos z brody Mahometa. Ale jeśli chcesz nam opowiedzieć nową, zamienimy się w uszy.

— *Asker!* *) — zaczął Ali-bej — baśń, którą wam opowiem, jest świętą i duszę mą drżeniem przejmuje. Opowiem wam o śmierci wielkiej damy tureckiej. Oby jej pamięć była błogosławioną! Zmarła dla swej wiary i z miłości dla ojczyzny. Na rozkaz Szeika-ul-Islam wyruszyła do Hedżaz po święty talizman; dzięki temu talizmanowi, nasz wódz, Nureddin-basza, odniósł wszystkie zwycięstwa, w których braliście udział. Posłuchajcie; zaczynam:

„Droga nasza była uciążliwa. Wreszcie stanęliśmy u wrót Mekki. Emine-hanem czuła się już tak osłabiona, że nie umiała sił utrzymać się na siodle, Dogorywała. Wziąłem ją na ręce, tak, jak się bierze dziecię i uśpione jej ziemską powłokę, w której silną była tylko dusza, złożyłem pod jedynem drzewem oliwnem, wznoszącem się na tej równinie, pokrytej srebrnemi ostami. Dokoła jej bladej twarzy spływały włosy, jak roztopione złoto, parę promyków zabaczyło się o korę

*) Żołnierze!

— Ja rozweselam smutnych i samotnych. Przybywajcie! przybywajcie!... — wołała jakaś niewiasta.

Nureddin zerwał się i głosem zdławionym od wzruszenia zawołał na jednego z adjutantów:

— Przyprowadź mi tę kobietę! To może szpieg przebrany... Każ jej umilknąć!

* * *

Leila weszła na sposób wieśniaczek: chciała ucałować rękę generała; cofnął się żywo. Przez poszanowanie dla jego stanowiska udała, że go nie poznaje i nie pamięta, czem był dla niej.

— Przychodzę po Mohameda, który nie wrócił jeszcze do Anatolu-Hissar... — rzekła z promiennym uśmiechem. — Cieszę się, że mogę cię oglądać, sławny baszo, o którego czynach walecznych matki śpiewać będą wszystkim dzieciom Islamu... Ale błagam cię, wydaj rozkaz, aby oznajmiono Mohamedowi, że przybywam dowiedzieć się, czy jest zdrów i czy nie zechciałby powrócić ze mną w góry?

— Pozostaw nas sam na sam — rzekł po francusku generał do adjutanta, który stał przy drzwiach.

Jak dotarła do Tessalji? Kto ją tu przywiódł?... Przybywała li do Mohameda?... Czy też do niego, domyślając się, że walczy w tej armji?...

Nureddin zadawał sobie w duszy te pytania, pożerając oczyma Leilę.

Całował jej usta, jej powieki, kazał jej przysięgać, że powróci jutro do Stambułu z jego zbrojną eskortą. Nagle umilkł, bojąc się zadać jej pytanie, które go dręczyło od chwili jej wejścia pod namiot.

— Przyszłam po części dla ciebie, po części dla Mohameda — odparła na jego słowa. — Sądziłam, że skoro wojujecie obaj, musicie być razem. Szłam za ochotnikami, którzy podążali, aby się złączyć z twoją armją. Już od czterech dni przebywam wśród tych ruin; doczekałam się

Akcje Rima Muranji 427·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.460, Akcje fabryki broni 262·—, Akcje tureckie tytoniowe 277 —, Oblig. węg. indemn. 92·40, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92 70 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90 70, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 65 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 93 50, Marki 117·25, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 17 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 259 - ; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 259·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 94·75. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 400·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·90; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 399 25.

— **Wiedeń** 17 październia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20 50 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 33 50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 60 do —·—. Tendencja pewna.

— **Berlin** 17 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196·25, Staatsbahny 134·10, Disconto Comandit 170·70, Berlińskie Tow. handl. 129·75, Laura 179·—, Bochumery 159 75 Kolej połud. wschodnio-pruska ·—, Ruble za gotówkę 216·70, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 102·75, Kolej Meridionalna 137·25, Losy tureckie 98·50, Renta włoska 99·25, „Harpener" kopalnie węgla 154·25, Kolej Marienburg-Mławka 71·10, Konsolidation —·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 87·75, Niemiecki bank narodowy 97·10, Kanada Profered 108·50; Akcje żeglugi hamburskiej 107·—.

— **Berlin** 17 października. Austr banknoty 85·25; spirytus 36·20.

— **Paryz** 17 października. 3 % renta 100·35; -ąka 26·85.

— **Frankfurt** 17 października. Austr. kred. 196 30; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

was dzisiaj dopiero. Ale powiedz mi, czy Mohamed ziścił nadzieję starszych? — pytała niespokojnie, albowiem jej macierzyńska duma kazała jej spodziewać się wielkich rzeczy po synu.

Nureddin, który pod powłoką zeuropeizowanego Turka zachował instynkty swej rasy, odrzucił monokl i nadał głosowi swemu potężne brzmienie:

— Mohamed bił się, jak lew! — zawołał — jemu powierzyłem sztandar Islamu.

Stali przez chwilę, milcząc, wsłuchując się w tętna serc swoich, bijących wielką, wspólną miłością do wiary muzułmańskiej.

Oprzytomniawszy ze wzruszenia, Leila ciągnęła dalej:

— Żołnierze mi mówili: „Nie waż się śpiewać, bo cię basza wtrąci do lochu". Ale tajemny głos mi szeptał: „Śpiewaj, boś jest na gruzach chrześcijańskiej świątyni". Gdy mnie przywiedziono pod twój namiot, poznałam cię odrazu, choć zapuściłeś brodę; ale nie chciałam przy giaurze i tamtym oficerze przemówić do ciebie słowami miłości. Odsyłasz mnie do Stambułu zapewne dlatego, by mnie osadzić w swojem *yali*. Człowiek bogaty pragnie zawsze pozbawić ubogiego jedynych jego uciech... — dodała ze smutkiem. — Moje serce otworzyło się dla ciebie: niech się stanie według twej woli.

Nazajutrz, skoro świt, była już gotową do drogi. Uważając się już za własność baszy, owijała się w *yashmak*,*) by nie ukazywać twarzy przechodniom. On, odgadując injencję, zbliżył się do niej, wziął jej rękę i do ust podniósł.

— Mam w sercu wielki smutek — mówiła głosem przyciszonym. — Dziś właśnie cztery miesiące upływa od dnia, w którym dowiedziałam się o śmierci wielkiej damy, Eminehanem, która była dla mnie bardzo dobrą. Zmarła w Hedżaz.

*) Zasłona, którą kobiety muzułmańskie noszą na ulicy.

Kochałam ją bardzo i zwierzyłam jej się z mojej miłości do ciebie, pokazałam jej nawet twoją fotografję; ale już wtedy była niezdrowa; na widok twej twarzy podskoczyła, jak zwierz, tknięty wścieklizną...

Nureddin schwycił Leilę za rękę i głosem drżącym ze wzruszenia zawołał:

— Coś uczyniła? Coś uczyniła?... Emine hanem była moją żoną!...

Leila padła na ziemię pod ciężarem nieszczęścia; wszak to ona była mimowolną przyczyną śmierci Emine... Odtrąciła Nureddina ze strachem.

— Tyś temu winien! — szepnęła — nic mi nie mówiłeś o sobie, o swojem życiu. Teraz, gdy znam tę straszną prawdę, nie chcę być dla ciebie niczem, jak tylko tem, czem jestem dla innych mężczyzn...

Opuściła obóz w milczeniu. Mijając ruiny greckiego klasztoru, poznała Ali-beja, który w chwyli wyjazdu Emine cisnął na nią kamieniem; spojrzała na niego przeciągle, ale on jej nie poznał, bo był w swych myślach pogrążony.

* * *

Ali-bej siedział, otoczony swoimi żołnierzami i zbierał się opowiedzieć im baśń ku zbudowaniu ich duszy i podniesieniu odwagi.

Nad ich głowami kwitły drzewa migdałowe. Natura powstrzymywała swe tchnienie, a jednak listki opadały z kwiecia, wisiały chwilę w przestrzeni, jak skrzydła niebiańskie i spływały na ziemię, pokrywając ją różowym dywanem.

Żołnierze wpatrywali się w swego kapitana, nie pojmując, dlaczego są tak wzruszeni.

— Spojrzyjcie, młode lwy, na to kwiecie, a wasze serca zabiją radośnie. Czy wiecie, że umierać za Islam, to obowiązek miły i święty? Posłuchajcie: dla was to Bóg stworzył i zachowuje raj kwiecisty, w którym będziecie żyli szczęśliwie.